Nr. 148. Kraków, czwartek 27 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Najwytrwalszy „Słowianin“.

Prostytucya dla prostytucyi.

Jak doniosła agencya petursburska, zjechał nad Newę „neosłowianin“ Dmowski, ażeby uczestniczyć w naradach słowiańskiego komitetu wykonawczego. Nie pojechali tam obecnie ani apostoł idei słowiańskich — prof. Zdziechowski, ani żaden ugodowiec warszawski — w guście Straszewicza — „bryluje“ jeno dyktator narodowej demokracyi — ongi wróg, dziś następca Piltza!

Bezwstyd swój posuwa do tego stopnia, że nie płoszy go chwila obecna, gdy „słowiańska“ Rosya chce oderwać szmat Królestwa, by na nim wszystko, co polskie, wytępić; gdy dla okazania swej nienawiści względem Polaków szykuje wyjątkowe przepisy wyborcze do Rady państwa z Litwy i Ukrainy!

Ślubował panslawizm "bez zastrzeżeń", co równa się u niego: bez krzty sromu. I takim panslawistą ze śladu godności wyzutym i dziś pozostaje. Człowiek, który jak kameleon zmieniał swe barwy w wędrówce z dawnego warszawskiego „Głosu“ — radykalnego tygodnika — do obecnego „Głosu warszawskiego“, organu narodowo-demokratycznej ugody — tu w tej polityce panslawistycznego plugawienia się wytrwałością innych przezedł.

Skoro strumień polski nie tonie w morzu rosyjskiem, on ambicyę swoją, widocznie, w to kładzie, ażeby płynąć ku temu morzu przynajmniej jako drobna smuga rynsztokowa...

I porównajmy ten czyn „narodowego demokraty“ z postępkiem ugodowca Korwina-Milewskiego, który dziś zrzeka się mandatu do Rady państwa, aczkolwiek w liście do prezesa tej instytucyi wypowiada, iż zdawna „credo“ jego polegało na tem, że uważał się za wiernego poddanego cara i za obywatela imperyum rosyjskiego i jako publicysta, mowca i działacz społeczny dążył do zbliżenia Polaków i Rosyan w "kraju zachodnim" i do wiernego spełniania wszystkich obowiązków wobec państwa...

I ten człowiek się zraził. I oto na znak protestu swój mandat składa. Tylko Dmowski obelg nie odczuwa. Współtowarzysza bowiem jego wyprawy, prof. Rydygiera, można traktować jako polityczne zero: fachowiec wybitny jest poza tem tylko klerykałem — dodać należy poznańskim (a ten dodatek jest tak obciążającym, jak np. epitet: "plamisty" przy tyfusie).

I rzecz dziwna, gdy w prasie tutejszej sporo miejsca poświęcano pielgrzymce galicyjskich moskalofilów po Rosyi — dotąd o wyprawie Dmowskiego głucho jakoś, aczkolwiek jest on papieżem nietylko narodowych demokratów Królestwa, lecz i Galicyi.

A przecież to, co ten osobnik czyni, już przez kompromitacyę, jaka stąd spada na znaczny odłam społeczeństwa polskiego, bardziej dotyczyć powinno ogół, niżeli popisy zaprzańców ruskich, w guście Dudykiewicza i innych „Rosyan przykarpackich“, czy „karpatorossów“.

Ohydę wyprawy do Pragi czeskiej tłómaczyć było można przynajmniej — głupotą polityczną ludzi, którzy myśleć mogli, iż kosztem zniepravienia i utraty godności kupią życzliwszy uśmiech Petersburga.

Dzisiaj na usprawiedliwienie Dmowskiego nawet tej okoliczności przytoczyć nie można: pozostała naga ohyda — prostytucya, nie mogąca wywodzić się od pani Walewskiej, nie mogąca żadnych nadziei politycznych przytaczać — prostytucya dla prostytucyi...

Do tego portu dopłynęła polityka Dmowskiego.

Górą wszechpolski „patryotyzm“!

Książę - biskup nie pozwala!

Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu drużbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne...
„Testament mój“.

Król-Duch poezyi naszej nie pójdzie między ziemskich „królów prochowiska“.

Jest to wielka zasługa jednego z tych „faryzeuszy, miłość udających“, co Słowackiemu za życia „obrzydzali próg kościelny i pokazywali do Boga drogę maleńką i pełną fałszów, po której tylko robactwo ludzkie pełznąć mogło“.

Jest to jedyna zasługa owego księcia kościoła,

Który, jak sierżant, zawsze kogoś słucha,
A wolnych w Bogu ma za dyabła sługi.

Może i dobrze się stało, że kardynał Puzyna, wódz „umarłych zgraj“, co nad Polską żywą hymny mogilne zawodzą, nie uległ podszeptom chochoła narodowego i nie pozwolił zmartwychwstającego w duszach wolnych wiecznego revolucyonisty „uczcić“ bezcześcią obłudnego, powszechnego, targowiczańskiego hołdu.

Może i dobrze się stało, że ci, „co wieczne tu marzą pokoje“, nie zdołają trupiego łoża maskaradowych pielgrzymek, samochwalczych deklamacyj i bezmyślnych wiwatowań zgotować Duchowi, co .i po śmierci ciała leci „tam, gdzie boje, gdzie się trzaskają serca i przyłbice“.

Uczcić Słowackiego — znaczy czuć, że „duchy w nas idą z nieśmiertelności rozpędem“, znaczy chcieć „świat do nowych, wielkich lotów powołać“, znaczy „z grobu poruszyć Polskę orężną“.

Jakżeby tedy na takie uczczenie zezwolić mogli przedstawiciele Romy, „niższej sercem od ludów i głową“? A my wszyscy, cośmy przyświadczali „kłamstwa lokajowi“, gdy „widział prawdę — i warczał“, nie wydajcie go dziś na urągowisko.

On z was jest, on razem z wami przecie „ludziom schylonym w nędzach i niedolach“ stoi, on, jak i wy, urąga zapowiedzi wieszcza, że „lud się rodzi“ i że „już gwiazda mu zbawienia wschodzi“.

Nie rozdzierajcie szat, że stróże trumien o Polsce żywej zapomnieli!

Są inni, co pokochali serce Jego dumne.

Tych twórczy poszum anielskich skrzydeł Jego wskrzeszonego w Polsce ducha owiewa zda się mistycznym wtórem proroczych Jego słów:

Chociaż usłyszę głosy urągania,
Nie dbam, czy wzrastać będą — czy ucichać...
Jest to godzina wielkich zmartwychwstania
Szmer kości, który na cmentarzach słychać.

J. Kw.

* * *

Posiedzenie komitetu.

Puzyna odmawia wpuszczenia zwłok Słowackiego na Wawel!!

Dnia 25 b. m. po południu odbyło się w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej plenarne posiedzenie ogólno-polskiego komitetu obywatelskiego dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju. Obradom przewodniczył marszałek krajowy hr. St. Badeni. Obecni byli pp.: prezydent Leo, Sieroszewski, Żeromski, Turski, Bandrowski, poseł Petelenz, poseł Tertil, poseł Maryewski, Wyczółkowski, Wodzinowski, Feldman, Kisielewski, prof. Bujwid, prof. Dembiński, dr Turowski, Konopiński, Płodowski, dr Bobrowski, dr Oberlender, Rolle, Walicki, Smolarski i Wysocki.

Po zagajeniu obrad przez p. marszałka, zdał prezydent Leo sprawę z dotychczasowej działalności wydziału wykonawczego, przyczem stwierdził, że z powodów od komitetu niezależnych złożenie zwłok Jul. Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej napotyka obecnie na nieprzezwyciężone trudności.

Nad kwestyą tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy zebrania. W toku dyskusyi pojawiły się następujące wnioski:

P. Kisielewski zgłosił wniosek:

„Zebranie komitetu dla sprowadzenia zwłok Jul. Słowackiego do kraju, pod przewodnictwem marszałka krajowego, ekscel. hr. St. Badeniego, oświadcza, iż w dalszym ciągu stoi przy zasadzie złożenia zwłok poety w podziemiach katedry na Wawelu. Posieważ jednak wykonanie w tym roku uchwały obywatelskiego wiecu, napotkało na nieprzeparte trudności, komitet postanawia podjąć dalsze swoje prace wówczas, gdy dojdzie do przeświadczenia, że obchód będzie mógł wypaść tak, jak tego cześć nasza dla geniusza polskiej poezyi wymaga“.

Wniosek p. Sieroszewskiego:

„Wobec odmowy księcia kardynała Puzyny umieszczenia zwłok Jul. Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej, komitet składa mandaty i odwołuje się do społeczeństwa“.

Wreszcie pojawił się trzeci wniosek prez. Lea, który brzmiał:

„Komitet uznaje, że czci Słowackiego odpowiada jedynie złożenie zwłok jego w grobowcach katedry na Wawelu. Wobec niemożności przeprowadzenia obecnie tego aktu pietyzmu zgodnie z wolą narodu polskiego, komitet uchwala podjąć wszelkie starania, aby gorącemu życzeniu narodu jak najrychlej stało się zadość“.

Wobec tego ostatniego wniosku, p. Kisielewski wniosek swój cofnął. Wniosek p. prez. Lea przeszedł znaczną większością, przez co wniosek p. Sieroszewskiego stał się bezprzedmiotowym.

W dyskusyi pojawił się jeszcze wniosek p. red. Feldmana, aby komitet wybrał delegacyę, któraby się udała do ks. kardynała Puzyny i przedstawiła mu i wszechstronnie uzasadniła prośbę o zezwolenie na pochowanie zwłok Słowackiego w grobach katedry wawelskiej. Wniosek ten, po wyjaśnieniu ze strony przewodniczącego, nie uzyskał jednak większości.

Następnie sekretarz zebrania p. Wysocki odczytał pismo, jakie w odpowiedzi na zapytanie ze strony prezydyum komitetu, co do ewentualnego sprowadzenia prochów Z. Krasińskiego, przysłał na ręce prez. Lea ordynat hr. Ed. Krasiński. Pismo to brzmi:

„Warszawa, dnia 18 maja 1909. Do J. Wielmożnego Pana Prezydenta miasta Krakowa. Szanowny i Wielmożny Panie! W odpowiedzi na szanowne pismo Pana Prezydenta z dnia 11 maja b. r., adresowane do mnie, do Opinogóry, mam zaszczyt odpowiedzieć — w imieniu najbliższej rodziny Zygmunta Krasińskiego i rodziny Krasińskich — że, nie przesądzając wcale na przyszłość sprawy przeniesienia tego, co mamy najdroższego, t. j. śmiertelnych szczątków Zygmunta Krasińskiego na Wawel — w dzisiejszych okolicznościach rzecz ta, z najróżnorodniejszych względów, niemożliwą będzie do wykonania.

„Dając, z upoważnienia całej rodziny, w najszerszem tego słowa pojęciu, na zapytanie Pana Prezydenta, odpowiedź odmowną — nie chcemy przez to powiedzieć, żeby myśl przeniesienia zwłok Zygmunta na Wawel, jako taka, zwłaszcza jako odbicie pogląd całego Narodu, nie była dla nas najzaszczytniejszą; — prosimy też przedstawić nasz wdzięczny dla tej myśli, komu należy, szacunek.

„Proszę Pana Prezydenta przyjąć wyrazy głębokiego poważania. *Ed. Krasiński*“.

Komitet przyjął pismo to do wiadomości.

Następnie wyłoniła się kwestya rozszerzenia komitetu przez kooptacyę wybitnych jednostek ze wszystkich trzech zaborów. Na wniosek posła Tertila sprawę tę powierzono prezydyum do załatwienia. Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie ¾7 wieczorem.

Listy z Rosyi.

Petersburg, 23 maja.

Obawa wojny: Tematy wojenne w prasie. — Moskalofile jako sojusznicy wobec wojny z Austryą. — Wrażenie sojuszu austro-japońskiego. — Domniemane plany Austryi. — Przygotowania wojenne Japonii. — Walka z „inorodcami“. — Aresztowania wśród Ormian.

Śmiało rzec można, że nigdy jeszcze społeczeństwo rosyjskie nie było w takim strachu wobec grożącej wojny, jak w obecnej chwili. Dlatego też tematy wojskowe w prasie rosyjskiej, zwłaszcza w tej, która zachowuje czucie ze sferami rządowemi, wysunęły się obecnie na plan pierwszy. „Cuszyma dyplomatyczna“, jak nazwano haniebną porażkę Rosyi w sprawie serbsko-austryackiego zatargu, pozostawiła w świadomości społeczeństwa rosyjskiego ślady dwojakie. Przedewszystkiem musiano stwierdzić zupełną słabość militarną Rosyi, następnie zaś zrozumiano, że sąsiedzi Rosyi muszą wcześniej czy później tę słabość wykorzystać. I oto prasa zajmuje się kwestyą, czy potrzebne są Rosyi twierdze w Królestwie Polskiem i czy mogą one odegrać jakąś rolę w wojnie z Niemcami i Austryą; czy możliwem jest wysadzenie armii niemieckiej pod Petersburgiem i t. d. Kwestye te są dyskutowane w prasie bynajmniej nie fachowo-wojskowej, lecz w dziennikach zwykłych, szerzących się wśród mas publiczności cywilnej.

W opinii rosyjskiej panuje obecnie przekonanie, że starcie zbrojne z Austryą jest nieuniknione. Wobec tego zrozumiałem jest to entuzyastyczne przyjęcie, jakie zgotowano moskalofilom galicyjskim, którzy przyjechali do Moskwy — na odsłonięcie pomnika Gogola — poczem zjawili się do Petersburga i Kronsztatu. W osobach tych posłów, dziennikarzy, akademików, gimnazyastów i chłopów witano wrogów Austryi, przyszłych sojuszników na wypadek operacyj wojennych przeciwko „sąsiadce południowo-zachodniej“. Oddawano im honory niemal wojenne. W Kronsztacie spotkano ich muzyką wojskową, a marynarze na okrętach wojennych salutowali z rozkazu wojskowości „rublochapom“ galicyjskim jako tym, którzy reprezentują jedność „Rusi państwowej“ z „Rusią ujarzmioną“. W mowach rozmaitych Bobryńskich, Wergunów, generałów wszelkiej broni, popów i zwykłych „ochranników“ czczono zbieraninę moskalofilską jako sojuszników i pomocników w walce z Austryą i Polakami.

Jak grom z jasnego nieba, podziałała na nacyonalistów rosyjskich wiadomość o zawarciu traktatu wojennego między Austryą a Japonią. Wiadomość ta wywołała tem większe wrażenie, że o wojennych przygotowaniach Japonii oddawna już szerzą się w Rosyi nader niepokojące pogłoski.

Organ wojskowy "Razwiedczik" (Wywiadowca) przestrzega opinię rosyjską przed złudzeniem, jakoby niebezpieczeństwo wojny minęło. Według tego pisma Austrya gotuje się w dalszym ciągu do wojny z Rosyą. Austryacy mają zamiar posunąć ku granicy rosyjskiej 13 korpusów, przyczem liczą na powstanie w Królestwie, w kraju Nadbałtyckim i w Finlandyi. Rumunia ma otrzymać Besarabię, Włochy zachowają neutralność, a 3 korpusy armii niemieckiej poprą Austryę, gdy reszta armii niemieckiej będzie szachowała Francyę. Austrya posunie się na Warszawę i Kijów. Największym strachem napawa współpracowników „Razwiedczika“ wiadomość o sojuszu Austryi z Japonią.

Według pism rosyjskich, sojusz, skierowany przeciwko Rosyi wyłącznie, zawarty został na lat 10 i każda z obydwóch stron zobowiązała się poprzeć drugą na wypadek wojny z Rosyą. A o wojennych przygotowaniach Japonii "Razwiedczik" posiada wiadomości dokładne. „Zamiast zmobilizowanych przed wojną ostatnią 127 batalionów, posiadają oni obecnie już 229 batalionów, zamiast 75 bateryj polowych —

150, zamiast 55 szwadronów — 73 i zamiast 39 kompanij inżynieryjnych — 54... Gorączkowa działalność wre w armii japońskiej we wszystkich dziedzinach. Pomimo uzbrojenia bez zarzutu podczas ostatniej wojny, obecnie wprowadzono nowy karabin Arisaki i szybkostrzelną armatę Kruppa 75-milimetrowego kalibru. Znacznie zwiększono liczbę karabinów maszynowych w armii, sformowano oddziały aeronautyczne, telegrafu bez drutu i t. d." „Razwiedczik" powołuje się na słowa ministra Teranczi w Izbie japońskiej, który dowodził, że Japonia musi zająć całą Mandżuryę i wyprzeć stamtąd Rosyę. „Nie pragniemy wojny — powiada „Razwiedczik" — ale Japończycy jej pragną — i wojna jest nieunikniona".

„Nowoje Wremia" potwierdza informacye pisma wojskowego na podstawie własnych informacyj. Organ Suworina dowodzi, że Japonia nie zadowoli się Mandżuryą. Jej celem najbliższym jest Władywostok, następnie zaś cała Syberya Wschodnia. Czują nacyonaliści rosyjscy, że zbliża się nieunikniony moment, kiedy trzeba się będzie rozstać z częścią zagrabionych posiadłości. Tem większy jest ich strach, że operacya odbierania zaborów może się rozpocząć jednocześnie na Wschodzie i na Zachodzie, zaś awantura perska gotowa wcześniej czy później doprowadzić do konfliktu i z Turcyą.

Strachowi nieprzyjaciół zewnętrznych towarzyszy wściekła nagonka na „wewnętrznych" nieprzyjaciół — wszelkich obcoplemieńców. W chwili obecnej panuje kurs antypolski przedewszystkiem. Sprawa oderwania Chełmszczyzny i pozbawienia Polaków praw wyborczych do Rady państwa wysunęły się na plan pierwszy. Ale takież same zamachy gotują się i przeciwko innym „inorodcom". Plan oderwania gubernii wyborskiej od Finlandyi już się wypracowuje w mrokach kancelaryj. Ostatnimi czasy spadły nowe prześladowania na Ormian. We wszystkich miastach Kaukazu i nawet dalej na północ aż do Astrachania przedsięwzięto aresztowania wśród inteligencyi ormiańskiej. Do więzienia dostali się wybitni pisarze, adwokaci, księża itd. Tak np. w Tyflisie aresztowano rektora ormiańskiego seminaryum duchownego, znanego pisarza Agaroniana, przewodniczącego Towarzystwa dobroczynności Arutjunowa, redaktora i współpracowników pisma „Gore", rektora akademii w Eczmiadżynie, znanego literata Minasa Berberjana, słynnego milionera Melik-Azarjanca, wielu kupców w Armawina i t. d. Podejrzewają ich o udział w partyi rewolucyjnej „Dasznakcutjun". Niedawno też skazano za domniemane uczestnictwo w tej partyi pewnego biskupa ormiańskiego na 8 lat katorgi.

Strach wobec państw ościennych, wściekłe prześladowanie obcoplemieńców i gnicie wewnętrzne — oto cechy znamienne obecnego momentu życia Rosyi.

Nielegalny.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 26 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu poseł dr Oleśnicki (Ukr.) omawiał konieczność nowej organizacyi władz administracyjnych i reformy postępowania administracyjnego w kierunku zaprowadzenia ustności, jawności i bezpośredniości, dalej uregulowania obowiązku odszkodowania państwa za nielegalne postępowanie urzędników administracyjnych, reformę policyjnego prawa karnego i postępowania policyjnego, które w dotychczasowej formie są prawdziwą hańbą dla administracyi austryackiej. Mowca omawiał dalej sprawy gminne i istniejące w tej mierze stosunki w Galicyi wschodniej i żalił się na długoletnie przewlekanie w załatwianiu protestów wyborczych. Ze stanowiska politycznego Rusini nie mogą mieć zaufania do administracyi, ponieważ nie ma faktów, któreby lud ruski mogły przekonać o zmianie systemu; władze administracyjne w Galicyi, zwłaszcza starostwa w Galicyi, także dziś stoją przeważnie na stanowisku, że powołane są nie po to, ażeby administrować objektywnie, tylko aby popierać i wzmacniać polski stan posiadania.

Wkońcu żądał, aby przy namiestnictwie galicyjskiem obsadzono miejsce wiceprezydenta urzędnikiem ruskim i wniósł odpowiednią rezolucyę. Rusini nie zgodzą się na to, żeby byli wyłącznie tylko rządzeni i administrowani. Spokojny rozwój Galicyi wymaga uwzględnienia tych minimalnych postulatów ruskich na polu administracyi.

Mowa ministra spraw wewnętrznych.

Minister bar. Haerdtl omawiał reorganizacyę spraw sanitarnych i podał, że odnośny oddział w ministerstwie spraw wewnętrznych stara się zrobić możliwie niezawisłym i aby przyłączono do niego wszystkie sprawy w ten zakres wchodzące.

Dla zwalczania gruźlicy utworzono osobny fundusz z 2 milionów koron, a później możliwem będzie podwyższenie tej sumy. Rząd wkrótce przedłoży dwie ustawy dotyczące ordynacyi lekarskiej i Izb aptekarskich.

Po omówieniu sprawy emigracyi zaznaczył minister, że reforma administracyi jest konieczną, ale do tego potrzeba 3 rzeczy: pieniędzy, czasu i spokojniejszych niż dziś stosunków. Najlepszą do tego celu drogą będzie decentralizacya przez pomnożenie władz politycznych.

Wkońcu minister omawiał sprawy poszczególnych kategoryj urzędników politycznych.

Po przemówieniu posłów: Ceglińskiego, Battaglii, Głąbińskiego i Wassilki, zabrał głos poseł tow. dr Diamand, który polemizował z wywodami ministra spraw wewnętrznych, w szczególności co do jego twierdzenia, że administracya kieruje się zasadą prawa. Kierującą zasadą jest pożyteczność i tak też należy rozumieć mowę ministra spraw wewnętrznych. O prawie mówi się w administracyi tylko przy szczególnych uroczystych sposobnościach jak np. w komisyi budżetowej. Obok świadomości prawa istnieje jeszcze także uczucie wdzięczności, a w tym dylemacie ministerstwo zawsze przechyla się ku stronnictwom rządzącym.

Mowca omawiał obszernie stosunki w Galicyi i domagał się reformy ustawy karno policyjnej i postępowania. Oświadczył się przeciw projektowanemu zaprowadzeniu urzędników konceptowych drugiego rzędu i proponuje powołanie wprawnych urzędników manipulacyjnych do służby konceptowej. Wreszcie omawiał sprawę emigracyi i stosunki austryackich emigrantów w Prusiech.

Po dalszej dyskusyi budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto. — Rezolucye wniesione w ciągu dyskusyi odstąpiono rządowi do rozpatrzenia.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 10 przed południem. — Na porządku dziennym budżet ministerstw sprawiedliwości i oświaty.

* * *

Wiedeń, 26 maja. Komisya budżetowa w obecności ministra Hochenburgera obraduje dziś nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Głąbiński, jako referent działów „Zarząd centralny" i „administracya sądowa", zgłosił rezolucye, wzywające rząd: do przyspieszenia wydania pragmatyki służbowej w sądownictwie i zbadania sprawy zaprowadzenia awansu czasowego w sądownictwie; do przydzielania urzędników sądowych do innych sądów tylko wyjątkowo; do zastanowienia się nad kwestyą dalszego istnienia inspektorów sądowych; do uwzględnienia żądań praktykantów co do miejsc służbowych a kierowników urzędów i kwalifikowanych podoficerów co do stabilizacyi i awansu; do utworzenia zapowiedzianych nowych sądów okręgowych i powiatowych, szczególnie w krajach karpackich; do wstawienia do budżetu odpowiedniej sumy na pomnożenie personalu sądowego i kancelaryjnego.

Przegląd polityczny.

W przesileniu węgierskiem nastąpił nowy zwrot. Od kilku dni objął hr. Tassilo Festetics, jeden z największych magnatów kraju, który dotąd nie brał żadnego udziału w życiu politycznem, misyę doprowadzenia do skutku porozumienia między stronnictwami tworzącemi koalicyę. Działa on, jak twierdzi prasa węgierska, z natchnienia następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który wpływa na cesarza w duchu niedopuszczania wyłącznie stronnictwa niezawisłości do utworzenia nowego gabinetu. Tymczasem grupa Justh-Hollo, która agituje za utworzeniem osobnego banku i za usunięciem stronnictw ugodowych od udziału w rządzie, zyskuje w stronnictwie niezawisłości coraz większy wpływ, zagrażający wpływowi dotychczasowego przywódcy Kossutha.

Ten, nie mając ochoty zrezygnować z intratnego stanowiska ministeryalnego, boi się angażować w tym lub owym kierunku i dlatego „zachorował" i wyjeżdża do Karlsbadu. Z tej bezczynności Kossutha korzysta grupa i zwołuje na początek czerwca do Budapesztu kongres partyjny, na którym spodziewa się uzyskać poparcie dla swej polityki.

Jak dotąd, Wiedeń nie okazuje wielkiej skłonności do oddania rządów stronnictwu niezawisłości; przeciwnie — robią tam coraz nowe plany z wyraźną tendencyą osłabienia tego stronnictwa, które ma w życie wprowadzić jeden ze starych mężów zaufania korony. Jako przyszłego prezydenta gabinetu, który miałby przeprowadzić walkę z obecną większością, wymieniają w ostatnich dniach byłego ministra skarbu w gabinecie Tiszy, dra Lukacsa.

Rosyjska okupacya północnej Persyi wywołuje, podług informacyi gazet angielskich, powszechne oburzenie w zajętym przez armię carską kraju.

„Persowie bez różnicy stronnictw — pisze „Times" — są w najwyższym stopniu wzburzeni pobytem wojsk rosyjskich w Tebris... Patryoci posądzają szacha, że to on spowodował zbrojną interwencyę rosyjską. Byłoby zupełnie bezcelowem temu zaprzeczać, gdyż we wszystkich warstwach ludności rozpowszechniona jest pewność co do zaborczych zamiarów Rosyi. Oświadczenie Rosyi, że wojska będą wyprowadzone, jak tylko zniknie niebezpieczeństwo dla cudzoziemców, w nikim nie budzi wiary..."

Jest to rzecz niezmiernie ciekawa, że wpływowe pisma angielskie, pomimo notowania tego rodzaju nastrojów w Persyi, odznaczają się niezmierną delikatnością w omawianiu okupacyjnych planów caratu.

Niezawodnie, rola wojsk rosyjskich w Tebris nie wznieca zbytnich sympatyj w Anglii, ale „liberalny" rząd wolnej Brytanii zbyt jest skrępowany wspólnemi z Rosyą intrygami, by mógł i chciał obecnie przeciw swojemu sojusznikowi wystąpić.

Z tego skwapliwie korzysta czarnosecinna opinia w Rosyi i przez usta teherańskiego korespondenta „Nowoje Wremia" domaga się wyprawienia do Persyi nowych oddziałów wojskowych dla okupacyi Teheranu. Już obecnie Rosyanie obsadzili najważniejszą drogę strategiczną, wiodącą do Teheranu.

Z łaski Anglii Persya wydana została na pastwę apetytom rosyjskim, a zagraża to nietylko całości Persyi, ale głównie i przedewszystkiem jej konstytucyjnemu odrodzeniu.

Trzeba jednakże mieć nadzieję, że zawarte świeżo trójprzymierze japońsko-turecko-austryackie ukróci zbyt daleko posunięte zapędy przedwcześnie tryumfującego caratu.

Wojna grecko-turecka ma wkrótce wybuchnąć, jak donoszą pisma angielskie. Powodem jest sprawa Krety. Lud grecki żąda ostatecznego uregulowania tej sprawy przez przyłączenie Krety do Grecyi, choćby za zapłatą Turcyi odszkodowania w tej formie, jak Austrya zapłaciła za Bośnię. Agitacya w tym kierunku jest tak silną, że zagraża dalszemu panowaniu dynastyi greckiej. Natomiast Turcy nie chcą nawet słyszeć o wyrzeczeniu się — co prawda nominalnego — zwierzchnictwa nad wyspą i gotują się do rozprawy orężnej. Ochota wojenna w Turcyi jest tem większą, ile że obecny rząd i młodoturcy spodziewają się, że przez zwycięską wojnę zdołają wzmocnić swe stanowisko.

Na razie mocarstwa „opiekuńcze": Anglia, Rosya, Francya i Włochy czynią zabiegi, aby nie dopuścić do wojny, która łatwo może przerzucić się na inny teren bałkański.

Zgromadzenia protestujące przeciw planom podatkowym dra Bilińskiego.

Sanok. W niedzielę 23 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie pod gołem niebem w sprawie nowych podatków. W zgromadzeniu wzięło udział bardzo wielu robotników polskich i ruskich. Referował tow. Gallas. W dyskusyi przemówił po rusku tow. Łukasiewicz. Poczem uchwalono znaną rezolucyę w sprawie podatków i rezolucyę, w której zebrani robotnicy polscy i ruscy protestują przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Poczem wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru" zgromadzenie się skończyło.

Zator. W poniedziałek 31 maja o godz. 4 po południu odbędzie się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Projekt podwyższenia podatków, a ogólna drożyzna. 2. Obecny stan sprawy budowy kanału, a jego znaczenie dla Zatoru.

Z TURCYI.

Zerwanie rokowań o koleje wschodnie.

Konstantynopol. Bułgarski minister handlu Liapczew przed wyjazdem wystosował do Porty notę, w której oświadcza, że wobec tego, iż Porta nie może dać zadawalających wyjaśnień w sprawie kolei wschodniej, wraca do Zofii.

Zofia. Rozpuszczenie rezerwistów, którzy pojutrze ukończyć mieli ćwiczenia — z rozporządzenia ministra wojny zostało wstrzymane. Zostają oni nadal pod chorągwią. W kołach politycznych sądzą, że bułgarski rząd chce w ten sposób ponowną wywrzeć presyę na Portę w celu przyspieszenia sprawy kolei wschodnich.

Budżet w parlamencie.

Konstantynopol. Rząd przedłożył wczoraj w Izbie nadzwyczajny budżet. Nadzwyczajne dochody wynoszą 5,655.000 funtów, między tymi znajduje się $2\frac{1}{2}$ miliona funtów jako odszkodowanie ze strony Austro-Węgier i 1,600.000 funtów znalezione w Ildizie. Nadzwyczajne wydatki zaś wynoszą 6,006.000 funtów, z których 3,963.000 funtów wydano na cele ministerstwa wojny.

Niezgoda między rządem a młodoturkami.

Konstantynopol. Słychać, że między Portą a komitetem młodotureckim wybuchły różnice. Z tego powodu wyjazd Mahmuda Szefketa do Saloniki został odroczony.

Niepokoje w Macedonii.

Salonika. Kościół w Górnicy w dzień Cyryla i Metodego został przemocą przez Bułgarów zajęty. Grecki ksiądz, nauczyciel i przełożony gminy zostali znieważeni. Do Górnicy wysłano wojsko.

Ruch albański.

Salonika. Albański klub centralny w Monastyrze zażądał w imieniu mahometan i i chrześcijańskich Albańczyków w Albanii północnej od rządu i w. wezyra telegraficznych wyjaśnień z powodu licznych aresztowań, dokonanych przez władze cywilne i wojskowe w porozumieniu z komitetem.

Lepsza sytuacya w Palestynie i Syryi.

Jaffa. Sytuacya w Palestynie, jak się zdaje, nie jest już więcej niebezpieczną, ale jeszcze nie nastąpiło zupełne uspokojenie. Niema już jednak obawy przed poważnymi niepokojami lub rzezią chrześcijan, do czego się przyczyniło wzięcie góry nad fanatycznie podjudzonymi tłumami młodotureckich oficerów i komitetu. Jakkolwiek tak tu, jak i w Beyrut sytuacya nie jest jeszcze zupełnie wyjaśnioną, to jednak do uśmierzenia wzburzonych tłumów ogromnie przyczynia się krążenie wzdłuż wybrzeży obcych okrętów wojennych.

Szkarlatyna w Krakowie.

Szkarlatyna w ostatnich dniach szerzy się w Krakowie w zastraszający sposób. Naogół występuje ona obecnie o wiele silniej niż na wiosnę, a słabiej niż w tym samym okresie roku zeszłego. Od 24 kwietnia do 15 b. m. było razem 25 wypadków zasłabnięć, nieraz po 1 i 2 dziennie. Zaraza zagnieździła się w 22 mieszkaniach, w których miejskie biuro sanitarne zarządziło przepisane środki ostrożności; zarządziło też przygotowanie w szpitalu Bonifratrów jednej sali na wypadek, gdyby lokal izolacyjny w szpitalu Łazarza okazał się niewystarczającym.

Zakonnice zatajają szkarlatynę!

Śmierć uczenicy z winy zakonnic.

O bardzo rażącym wypadku donoszą nam z wiarygodnej strony: W klasztorze Prezentek przy ul. św. Jana, w którym znajduje się szkoła dla dziewcząt, zachorowały przed kilku dniami 3 uczenice. Zakonnice zataiły ten wypadek, a w kilka dni później zachorowała i umarła uczenica Minasowiczówna. Dopiero teraz zawiadomiono fizykat, który zarządził izolacyę i desynfekcyę.

Oburzający fakt zatajenia szkarlatyny, fakt, który pociągnął za sobą śmierć dziewczęcia, nie powinien ujść bezkarnie „pobożnym" zakonnicom. Dotychczas jednak władze nie wdrożyły przeciw nim żadnych kroków karnych. Czyż wciąż jeszcze hołdują zasadzie, że „u bramy klasztoru kończy się władza świecka"? Wszak żyjemy w państwie konstytucyjnem, w którem nikt nie może mieć przywileju bezkarnego igrania z cudzem życiem. Nie wiemy, czy zakonnice zataiły epidemię z „pobożności", uważając medycynę za wymysł dyabelski i spuszczając się na modlitwy, czy też uczyniły to ze względu na to, „aby geszeft szedł" — w każdym razie śmierć dziewczyny mają na sumieniu, a władza świecka nie ma prawa czekać, aż Bóg sam wymierzy sprawiedliwość.

KRONIKA.

Kraków, 26 maja.

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" załączamy czeki dla P. T. Prenumeratorów zamiejscowych i upraszamy nimi uiszczać prenumeratę za czerwiec.

Ponieważ manipulacya czekami trwa dni kilka zanim dojdzie administracyę wiadomość o zapłaceniu prenumeraty, przeto celem uniknięcia przerwy w wysyłce prosimy o uiszczanie prenumeraty zaraz w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Przypominamy zarazem biurom dzienników, iż zwroty należy nadsyłać najpóźniej do 5 b. m., późniejsze zwroty nie będą przy obrachunkach miesięcznych uwzględniane.

Administracya „Naprzodu".

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, na którem oświadczono się za nadaniem 22 koncesyj gospodnio-szynkarskich. Liczba szynków z tego powodu nie powiększy się, gdyż koncesye udzielono osobom, które już dotąd prowadziły szynki na podstawie koncesyj wydzierżawionych od nieżyjących już właścicieli.

Komisya drogowo-kanałowa na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła wybudowanie kilku nowych chodników i kanału w ul. Kurkowej, oraz zatwierdziła niwelacyę ul. Żabiej, Kilińskiego i Starowiślnej.

Pożegnanie naczelnika stacyi kolei północnej, inspektora Sedlaczka, przeniesionego w stan spoczynku, odbyło się wczoraj przez personal służbowy (bez urzędników) w imponujący sposób. O godz. 8 wieczór zebrało się w lokalu grupy przy pl. Matejki przeszło 400 kolejarzy, którzy na placu ustawili się w czwórki z kapelą kolejową na czele. O godz. $8^{1}/_{2}$ wyruszył pochód ul. Basztową na dworzec, niosąc kilkaset pochodni i kolorowych lampionów. Na placu przed dworcem, dokąd wyszedł p. Sedlaczek, przemówił do niego konduktor tow. Grylowski, dziękując za ludzkie traktowanie podwładnych i wręczył mu ładny adres artystycznie wykonany, dzieła tow. Lipińskiego. Wzruszony p. Sedlaczek dziękował w języku polskim i niemieckim, kończąc okrzykiem: „Niech żyją kolejarze!"

Demonstracya ta, której towarzyszyły tłumy publiczności, zrobiła ogromne wrażenie.

Wycieczka parostatkami na Bielany. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki urządza przez obydwa dni Zielonych świąt wycieczki parostatkami do Bielan, chcąc ułatwić szerokim masom zwiedzenie tego prześlicznego, w zachwycające widoki obfitującego wzniesienia, a sobie przysporzyć funduszów na dokończenie budowy pomnika. Parostatki kursować będą między Krakowem a Bielanami co godzinę, od 9 rano do 9 wieczorem. Komitet żywi nadzieję, że pełna miłych wrażeń podróż wodą, urozmaicona sobótkami, piękny cel i przystępne ceny zachęcą liczne rzesze do wzięcia w wycieczkach udziału.

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Dwa zamachy samobójcze. Zeszłej nocy usiłowała otruć się słuchaczka pierwszego roku medycyny N. zamieszkała przy ulicy Dietla. Rychło przybyła pomoc lekarska udzieliła jej pierwszej pomocy, a pogotowie przewiozło ją na klinikę chorób wewnętrznych.

Około godz. 10 wieczór wezwano pogotowie na planty przy ul. Dietlowskiej, gdzie w okolicy cyrku Edison młody człowiek strzelił do siebie z rewolweru. Skonstatowano, że samobójca identyczny jest z słuchaczem III. roku medycyny G., który w pozostawionym liście podał zniechęcenie do życia, jako powód samobójstwa. Kula skierowana w brzuch spowodowała bardzo niebezpieczną ranę, a pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.

Zwłoki noworodka znaleziono podczas rewizyi ukryte w kufrze w kawiarni Mączkowej przy ul. Basztowej. W czasie przeprowadzania rewizyi usiłowano zwłoki ukryć w łóżku, co jednak spostrzeżono. Rewizyę przeprowadzono z okazyi aresztowania szajki włamywaczy, która w tej kawiarence się schodziła i tu swój łup ukrywała.

Posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej z 24 b. m. poświęcone było głównie omawianiu dochodów z wapienników, kamieniołomów i elektrowni miejskiej. Sprawozdanie rachunkowe z wapienników za r. 1908 referował p. Brener. Mniejsze dochody tłómaczy mniejszem zapotrzebowaniem z powodu słabego ruchu budowlanego w drugiej połowie 1908 r.

P. Rolle popiera wywody referenta i stwierdza, że do zmniejszenia dochodów przyczynia się nadto powstawanie coraz nowych wapienników, tak, że obecnie np. we wschodniej Galicyi istnieje 18 wapienników. Należy więc starać się o większą taniość produkcyi przez wprowadzenie ulepszeń technicznych.

P. Fraenkel domaga się starań o zwiększenie eksportu poza Galicyę.

P. Maryewski zaznacza olbrzymi wzrost produkcyi wapna w czasie jego burmistrzowania i oświadcza, że wapiennik chociaż nie należy do kartelu, jednak w rozwoju swym jest od niego zależny. Kamieniołomy zaś wykazują zysk wprost minimalny.

P. Fraenkel referuje sprawozdanie rachunkowe elektrowni, które stwierdza zwiększanie się konsumcyi i stały rozwój miejskiej elektrowni.

Wszystkie te sprawozdania Rada przyjęła do wiadomości.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono między innemi większością głosów stabilizacyę p. Salza.

Z Ludwinowa donoszą nam: Znana hyena wyborcza Bujaka, agent policyjny, radny i kasyer gminny Paweł Nowak w poczuciu swej „wielkości" dopuszcza się wykroczeń, które zwykłemu śmiertelnikowi nie uszłyby płazem. I tak wracając w niedzielę z wycieczki w „podniosłym" nastroju, najechał bryczką na stojących na drodze ludzi i omal ich nie roztratował. Za chwilę wypadł z domu z drągiem w rękach i rzucił się na tramwajowca Brajera, bijąc go tak, że ten stracił przytomność; następnie rzucił się na 60-letniego starca, wciągnął go do swej stajni i katował go w straszny sposób. Dopiero na jego krzyk ludzie wydostali go z rąk rozjuszonego Nowaka, który groził strzelaniem z rowolweru. Na miejsce przybyła wprawdzie żandarmerya, ale odmówiła interwencyi, bo to przecież „urzędnik policyjny, radny i kasyer gminny"; najwyżej doniesienie do sądu obiecała żandarmerya zrobić.

Ten sam Nowak poprzedniego dnia napadł na Annę Starzyk, niosącą worek węgla kupionego od galarnika, zwymyślał ją najordynarniejszemi słowami i węgiel jej odebrał.

Zwracamy się do dyrekcyi policyi, aby raz przecież zrobiła porządek z awanturnikiem, który dufny w swe stanowisko stał się plagą ludności. Przecież dyrekcya nie chciałaby chyba, aby oburzeni mieszkańcy Ludwinowa sami sobie sprawiedliwość wymierzyli.

— Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Dzika kaczka" (przedostatni występ Żelazowskiego) popularne.

Czwartek: „Otello" (ostatni występ Żelazowskiego) popularne.

Piątek: „Chmury" (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy.

Sobota: „Doktór z musu", komedya w 3 aktach Moliera; „Synowiec stryjem", komedya w 3 aktach L. Picarda.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami". — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Balladyna".

Poniedziałek o godz. 3 południu: „Król". — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Noc listopadowa".

— Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Uriel Acosta".
Czwartek: „Figle wiosenne".
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Miejsca kobietom" (wznowienie).

— W wycieczce do Ojcowa, którą urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego, weźmie udział 160 osób. Uczestnicy wycieczki zechcą zgłosić się w piątek lub sobotę między godz. 4—6 po południu w Ognisku naucz. (Kanonicza 19) po odznaki i bilety na obiad w Ojcowie; niektórzy mają też odebrać legitymacye. Przypomina się również, że wszyscy uczestnicy mają sami postarać się o bezpłatną przepustkę 8-dniową do Królestwa Polskiego — w Krakowie w dyrekcyi policyi (ul. Mikołajska), na prowincyi w starostwie. Wyjazd wycieczki w poniedziałek 31 maja o godz. 7 punktualnie rano z Rynku Kleparskiego, powrót wieczór. Wycieczkę prowadzą pp. Robak i Szkodziński.

— Festyn. Dnia 29 czerwca staraniem Tow. im. Kraszewskiego pomocy materyalnej dla kształcących się kobiet odbędzie się zabawa publiczna w parku Jordana. Komitet urządzający liczy na poparcie ze strony pp. właścicieli sklepów, do których się zwróci z prośbą o fanty. Bliższe szczegóły podane zostaną później.

Nowiny lwowskie.

Strejk na uniwersytecie. W sprawie potrzeb uniwersytetu lwowskiego odbyła się wczoraj w auli uniwersyteckiej konferencya informacyjna, w której wzięli udział: rektor uniwersytetu, członkowie senatu akademickiego, komisya budowlana uniwersytetu, reprezentanci ministerstwa oświaty: szef sekcyi Ćwikliński i radca sekcyjny Eltz, reprezentant ministerstwa robót publicznych nadinżynier Benesch oraz reprezentanci namiestnictwa. Po wyczerpującej dyskusyi przedstawiciele uniwersytetu zażądali przedewszystkiem natychmiastowego wybudowania w podwórzu gmachu głównego baraku jako „collegium maximum" i wynajęcia kamienicy przy ulicy Długosza l. 5 na pomieszczenie seminaryów; następnie kupna gruntu pod nowy ogród botaniczny, a wkońcu zaniechania myśli rekonstrukcyi obecnego głównego budynku, która nie odpowiadałaby celowi, a natomiast wystawienia nowego gmachu uniwersyteckiego na terytoryum dzisiejszego ogrodu botanicznego.

Reprezentanci władz przedłożą wyniki tej konferencyi czynnikom decydującym, a senat akademicki prowadzić będzie w dalszym ciągu akcyę zmierzającą do urzeczywistnienia tych piekących potrzeb uniwersytetu.

Wczoraj rano między godz. 8 a 9 zebrała się przed uniwersytetem pewna część młodzieży akademickiej, która nie solidaryzując się z wczorajszą uchwałą strejku, usiłowała dostać się do wnętrza uniwersytetu. Aby nie dopuścić do ewentualnych zaburzeń, prof. dr Sieradzki, zastępca nieobecnego rektora, zawiesił wykłady aż do dalszego zarządzenia senatu. Po ogłoszeniu zawieszenia wykładów młodzież rozeszła się w spokoju do domów. Dziś po powrocie rektora dra Marsa odbędzie się w tej sprawie posiedzenie senatu.

Sprawa Monczałowskiego. Przy odbytej w zeszłym miesiącu rozprawie zasądzony został Jarosław Monczałowski za szpiegostwo na 3 miesiące więzienia. Wskutek odwołania się prokuratoryi wyższy sąd krajowy podwyższył tę karę na 1 rok.

Śmiertelny wypadek. Straszny wypadek wydarzył się w poniedziałek pomiędzy godziną 5 a 6 po południu w realności przy ulicy Sykstuskiej l. 30. Dwuletnia Jadwiga Pieczątkowska, córeczka wdowy po oficyancie sądowym, spadła z II piętra na kamienny bruk podwórza i doznała, prócz lżejszych uszkodzeń, wstrząśnienia mózgu. Pani Pieczątkowska przybyła po południu w odwiedziny do swej matki, która mieszka w tej realności na II piętrze. Maleńka jej córeczka opuściła mieszkanie i poczęła biegać po ganku. W trakcie tej zabawy przystanęła i wetknęła główkę między dość szerokie balaski, które ganek okalały. Wychyliwszy się poza balaski, straciło biedne dziecko równowagę i padło główką na bruk.

Z kraju.

Dwa wypadki kolejowe. W poniedziałek w południe na stacyi Torskie (linia Czortków-Zaleszczyki) podczas przesuwania wagonów kilka z nich wpadło na stojący pociąg osobowy z takim impetem, że czterech podróżnych odniosło rany na głowie.

Tegoż dnia na stacyi Hliboka (koło Czerniowiec) szybowano pociąg towarowy, do którego miano przyłączyć wóz naładowany 4 końmi wyścigowymi. Nagle wjechał pociąg osobowy na ten wóz pchany przez dwóch robotników z taką siłą, że wóz został roztrzaskany, parobek towarzyszący koniom został zabity, dwa kosztowne konie zginęły, a dwa uciekły. Wartość czterech koni podają na 150.000 K.

Fałszywy sędzia. Partyka-Wąsowicz-Połutyński, jak donoszą ze Stanisławowa, uciekł do Rosyi, skąd do prezydenta sądu obwodowego nadesłał list z prośbą o zaopiekowanie się jego żoną. Śledztwo w tej sprawie poruczono prokuratoryi lwowskiej, gdyż oszustwo t. j. sfałszowanie dokumentów nastąpiło we Lwowie.

Z zaboru rosyjskiego.

Oderwanie Chełmszczyzny w Dumie. „Gazeta Nowa" podaje następującą depeszę z Petersburga pod datą 25 b. m.:

„Jutro w Dumie prezydyum zakomunikuje, iż na porządek dzienny wszedł projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny. Korespondent wasz dowiaduje się od posła Harusewicza, że Koło polskie złoży tylko deklaracyę protestacyjną. W rozprawach nad wnioskiem o odesłaniu projektu do komisyi Koło udziału nie weźmie".

Warszawski sąd wojenny skazał na powieszenie Witolda Łączyńskiego, oskarżonego o uczestnictwo w zamachu na pocztę w Sokołowie w dniu 27 grudnia 1907 r. Wobec przyznania się Łączyńskiego do czynu i jego małoletności sąd wojenny zakwalifikował swój wyrok do złagodzenia przez generał-gubernatora.

Systematyczne ogładzanie robotników. Warszawskie dzienniki donoszą: „W Tomaszowie w fabrykach: Maurycy Piesch, Firstenwald, oraz Kürst i Meyer z powodu obniżki płacy o $10^{0}/_{0}$ zastrejkowali wszyscy robotnicy. Interweniowała policya, aresztując po 30 robotników z każdej fabryki. Część robotników wykończalni powróciła do pracy, reszta strejkuje w dalszym ciągu".

Ze świata.

Ofiara intrygi czarnosecińców. Według informacyj „Rieczy", ukończone już zostały rokowania z rządem francuskim w sprawie wydania władzom rosyjskim Fiedorowa.

Rząd francuski zgodził się na wydanie Fiedorowa i obecnie formalności w tej materyi są już na ukończeniu. Rząd rosyjski przyjął postawione przez Francyę warunki, że Fiedorow będzie sądzony przy drzwiach otwartych z udziałem przysięgłych. Fiedorow przywieziony będzie z Paryża do Petersburga, gdzie wytoczone mu będą dwa procesy: o zamach na życie hr. Wittego i o zamordowanie członka związku narodu rosyjskiego, Kazancewa. Po ukończeniu tych procesów w Petersburgu, Fiedorow będzie wysłany do Moskwy, gdzie stanie przed sądem pod zarzutem zamordowania Jollosa.

Sprawa hr. Kwileckiej, przeciw której Cecylia Majerowa od kilku lat prowadzi proces o oddanie jej syna, nie skończyła się ze śmiercią hrabiny. Majerowa rozszerzyła skargę na spadkobierców zmarłej, którzy jednak dla uniknięcia skandalicznego procesu zrzekli się spadku. Ponieważ Majerowa skargę swą podtrzymuje, ustanowił sąd w Wronkach dla „nieznanych spadkobierców hr. Kwileckiej" kuratora w osobie właściciela dóbr p. Kurnatowskiego z Pożarowa.

Okropny mord mafii włoskiej. W Favara koło Palermo (na Sycylii) przed kilku dniami zamordowano 72-letniego właściciela dóbr Puggeo, jego 25-letnią żonę i siostrę w chwili, gdy powozem wracali z miasta do swej posiadłości. Ponieważ dwaj bracia zabitego zginęli w równie tajemniczy sposób przed kilku laty, cała rodzina Puggeo została zgładzoną. Władze włoskie są przekonane, że rodzina ta padła ofiarą zemsty mafii.

TELEGRAMY

z dnia 26 maja.

Przesilenia węgierskie.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: . Prezydent ministrów dr Wekerle wczoraj przedpołudniem miał dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem. Dziś prawdopodobnie przyjęty będzie przez cesarza i wieczorem wraca do Budapesztu.

Przesilenie finansowe w Niemczech.

Berlin. Komisya skarbu parlamentu odrzuciła projekt podatku na papierosy przy zastosowaniu banderoli.

Nowy ambasador rosyjski w Konstantynopolu.

Petersburg. Pomocnik ministra spraw zewnętrznych Czarykow został zamianowany ambasadorem w Konstantynopolu w miejsce Zinowiewa.

Strejk marynarzy francuskich.

Marsylia. Strejk robotników okrętowych trwa dalej. 20 parowców handlowych przestało kursować.

Burze w Hiszpanii.

Madryt. Telegramy z San Sebastian i Bilbao donoszą o wielkich burzach, wskutek których rozbiło się kilka okrętów i kilkanaście osób miało utonąć.

Zamordowanie Herzensteina i Jołłosa.

Interpelacya w Dumie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy 39 posłów opozycyjnych wystosowało interpelacyę do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Przytaczając fakty stwierdzone przez sądy finlandzkie, podnosi interpelacya, że fakty te oświetlają działalność „Związku narodu rosyjskiego" i dowodzą, że utrzymywał on stosunki z policyą, co w państwie praworządnem jest rzeczą niedopuszczalną. Posłowie ci wnoszą, aby Duma zapytała, czy ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wiadomo, że rada generalna związku tego za wiedzą policyi organizowała drużyny bojowe i uzbrajała je przy współdziałaniu urzędników politycznych, a wkońcu, że osoby te brały udział w zamordowaniu Herzensteina i Jołłosa, jakoteż w przygotowaniu zamachu na Wittego i Milukowa przy pomocy rady generalnej Związku i jego prezesa Dubrowina.

W razie, jeżeli ministrom byłoby to wiadomem, pożądaną jest rzeczą dowiedzieć się, jakie wydali oni zarządzenia, aby położyć kres takiej zbrodniczej działalności.

Po burzliwej dyskusyi, w ciągu której przyszło do hałaśliwych scen i ostrych starć między członkami skrajnej prawicy i lewicy, Izba przyjęła interpelacyę i prekazała ją komisyi, która w ciągu 3 dni ma przedłożyć pełnej Izbie sprawozdanie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wycieczka towarzyska Chóru robotniczego do Tenczynka** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. Zbiórka w westybulu na dworcu o godz. 1 w południe. Odjazd o godz. 1·20. Goście mile widziani.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda" oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).